

DAVID HUME

O równowadze handlu

Narody, które nie rozumieją natury wymiany handlowej, zazwyczaj zakazują eksportu towarów i zachowują dla siebie wszystko to, co uznają za wartościowe i pożyteczne¹. Nie zważają na fakt, że poprzez ów zakaz działają dokładnie wbrew swym zamiarom oraz że im więcej będą eksportować jakichś towarów, tym więcej zgromadzą ich u siebie, gdzie zawsze będą najpierw je sprzedawać.

Światli ludzie doskonale wiedzą, że podług starożytnych ateńskich praw eksport fig był traktowany jako przestępstwo, ponieważ Ateńczycy uznawali, że uprawiany w Attyce tak doskonały gatunek owocu jest zbyt pyszny, by cieszyć podniebienia jakichkolwiek obcokrajowców. Ten niedorzeczny zakaz traktowali tak poważnie, że donosiciele zwali stąd *pokazującymi figi* (*sycophants*), od dwóch greckich słów oznaczających figi i odkrywcę². Dowody podobnej ignorancji względem istoty handlu można odnaleźć w wielu dawnych uchwałach Parlamentu, zwłaszcza w okresie rządów Edwarda III³. Natomiast we Francji po dzień dzisiejszy eksport kukurydzy jest niemal zawsze zabroniony. Ma to być, jak się powszechnie uważa, sposób zapobieżenia gło-

¹ [Podstawa przekładu: David Hume, *Of the Balance of Trade*, w: tenże, *Essays, Moral, Political, and Literary*, ed. Eugene F. Miller, Liberty Fund, Inc., Indianapolis 1987. Przypisy, które nie pochodzą od Hume'a, zostały ujęte we nawiasy kwadratowe; wykorzystano w nich uwagi wydawcy edycji będącej podstawą tłumaczenia].

² Plut. *De Curiositate*.

³ [Edward III był królem Anglii w latach 1327–1377].

dowi, choć jest oczywiste, że nic bardziej nie przyczynia się do nawracających kłesk głodu, które tak bardzo nękają ten żyzny kraj.

Wśród wielu narodów podobna zaborczość (*jealous fear*) dotyczyła również pieniędzy; trzeba było odznaczać się zarówno rozumem, jak i doświadczeniem, by przekonać kogokolwiek, że owe zakazy służą jedynie intensyfikacji wymiany różnych pieniędzy i stale powiększają ich odpływ z kraju⁴.

Można by rzec, że są to rażące i oczywiste błędy: jednak nawet w narodach obeznanych z handlem wciąż dominuje silna nieufność wobec równowagi handlowej, a także obawa przed odpływem całego ich złota i srebra. W moim przekonaniu jest to niemal w każdym przypadku lęk bezpodstawny, gdyż powinno tak samo obawiać się wyschnięcia wszystkich naszych źródeł i rzek, jak tego, że wspomniany majątek mógłby opuścić królestwo, w którym są ludzie i wytwarza się różne towary. Rozważnie wykorzystajmy ich obecność, a nigdy nie będziemy musieli obawiać się utraty majątku.

Z łatwością można dostrzec, że wszelkie obliczenia dotyczące równowagi handlowej opierają się na bardzo niepewnych faktach i przypuszczeniach. Rejestry urzędów celnych, podobnie jak kurs walutowy uznaje się za niewystarczającą podstawę wnioskowania (*reasoning*), chyba że uzgodnimy go ze wszystkimi narodami i poznamy odsetek umorzonych kwot, co bez obaw można uznać za niewykonalne. Każdy, kto kiedykolwiek zastanawiał się nad tym problemem, zawsze dowodził swej teorii, niezależnie od tego, jaka by ona nie była, za pomocą faktów i obliczeń oraz wykazu towarów wysłanych do wszystkich zagranicznych królestw.

Pisma pana Gee wywołały w kraju powszechną panikę, gdyż wyłożył w nich wyraźnie i drobiazgowo, że w wyniku niekorzystnego działania równowagi mogli utracić tak pokaźną sumę, iż w przeciągu pięciu czy sześciu lat

⁴ [W tym i w następnym eseju, tj. *Of the Jealousy of Trade* Hume zwalcza podszytą podejrzliwością (*suspicious fear*) lub „zawiścią” („jealousy”) obawę wobec wolnego handlu, którą wzmagał merkantylizm. Ten esej próbuje złagodzić strach przed uszczupleniem narodowych zasobów złota i srebra, wynikającym z braku równowagi pomiędzy importem a eksportem. Hume rozwija „ogólną teorię”, według której ilość pieniędzy jest proporcjonalna do wielkości wytwórczości i ilości towarów w każdym kraju. W naturalnym biegu rzeczy poziom ten będzie zachowany i wszelkie próby uzbierania przez naród zasobów pieniężnych ponad ów naturalny poziom poprzez zastosowanie barier handlowych i restrykcji dotyczących obiegu pieniądza, są nieskuteczne, a co gorsza, destrukcyjne. Pod koniec tego eseju Hume przyznaje, że prewencyjne taryfy mogą być czasem pożyteczne, lecz jego pisma głównie potępiają krajowe ograniczenia rynkowe. Zobacz: Eugene Rotwein, *David Hume: Writings on Economics*, Madison 1955, s. LXXII–LXXXI].

zostaliby bez grosza przy duszy⁵. Na szczęście od tego czasu upłynęło dwadzieścia lat, w ciągu których trwała kosztowna wojna zewnętrzna, a nasz majątek powszechnie uważa się za obfitszy niż kiedykolwiek wcześniej.

Nikt nie potrafił pisać na ten temat równie zajmująco, jak doktor Swift⁶, autor błyskawicznie dostrzegający pomyłki i absurdy popełniane przez innych. W swym krótkim opisie państwa irlandzkiego powiada, że cała gotówka tego królestwa wynosiła kiedyś zaledwie 500 000 szylingów, z czego Irlandczycy corocznie przekazywali potem Anglii okrągły milion. Nie mieli w zasadzie żadnego innego źródła, aby to sobie zrekompensować, gdyż ich handel zagraniczny ograniczał się w zasadzie do importu francuskich win, za które płacili gotówką⁷. Konsekwencją tej sytuacji, którą trzeba uznać za niekorzystną, było to, że w przeciągu trzech lat aktualny majątek Irlandii z 500 000 szylingów został zredukowany do niecałych dwóch [tysięcy]. Przypuszczam, że obecnie, po upływie 30 lat, nie ma go wcale. Mimo to, z niewiadomych przyczyn, wciąż zdaje się utrzymywać, a nawet zyskiwać na popularności pogląd o wzroście bogactwa w Irlandii, który tak wzburzył doktora [Swifta].

Krótko mówiąc, owa obawa o zaburzenie równowagi handlowej ma to do siebie, że ujawnia się wszędzie tam, gdzie panują nastroje przygnębienia lub niezadowolenie wobec ministerstwa. W związku z tym, że nie można ich nigdy rozwiązać, wskazując na jakiś konkretny przykład eksportu równoważącego import, powinno się w tym miejscu sformułować ogólny argument, który może dowieść, że tak długo, jak ochraniający nasz lud i przemysł, taki obrót spraw jest niemożliwy.

Przypuśćmy, że cztery piąte całego majątku Wielkiej Brytanii zostałyby zniweczone w ciągu jednej nocy i naród znalazłby się w takim samym położeniu, w odniesieniu do pieniądza kruszcowego, jak za rządów Henryka i Edwarda⁸. Jakie byłyby konsekwencje tej sytuacji? Czy wartość wszelkiej pracy i towarów nie obniżyłaby się wówczas, a każda rzecz nie byłaby sprzedawana tak tanio, jak w tamtych czasach? Który naród mógłby wówczas wejść z nami do gry na jakimkolwiek zagranicznym rynku lub udawać, że tyle samo

⁵ [Joshua Gee, *The Trade and Navigation of Great-Britain Considered* (1729). Podtytuł części brzmi: „Najpewniejszym sposobem, by naród powiększył swe bogactwo jest bowiem zapobieżenie importu takich zagranicznych towarów, które wyprodukować można w kraju”].

⁶ [Jonathan Swift (1667–1745) – irlandzki pisarz, autor głównie utworów satyrycznych, polityczny pamfletista, aktywny uczestnik sporów religijnych i politycznych, znany zwłaszcza jako autor *Podróży Guliwera*].

⁷ [Jonathan Swift, *A Short View of the State of Ireland* (1727–28)].

⁸ [Okres od roku 1100 do 1553].

kosztuje go transport morski, bądź że sprzedaje wyroby za taką cenę, która dla nas stanowiłaby wystarczający zysk? Ponadto, w jak krótkim czasie byłby on na tyle pokaźny, że zwróciłyby się utracone środki a my osiągnęlibyśmy poziom zamożności sąsiednich narodów? Dorównawszy im jednak, natychmiast stracimy przewagę, jaką dają tania siła robocza i tanie produkty, a dalszy dopływ pieniądza zostaje zatrzymany przez nasz dostatek i przesyt.

Przyjmijmy jeszcze jedno założenie, że cały majątek Wielkiej Brytanii zostałby w przeciągu jednej nocy pięciokrotnie pomnożony. Czyż nie powinien wówczas nastąpić odwrotny efekt? Czyż wartość wszelkiej pracy i towarów nie musiałyby wzrosnąć do tak horrendalnego poziomu, że żadnego z sąsiadujących państw nie byłoby stać na kupowanie od nas? Z drugiej strony ich towary stałyby się stosunkowo tak tanie, że mimo ustanawianych praw zalewałyby nas, a nasze pieniądze odpływałyby, aż do momentu osiągnięcia poziomu obcokrajowców i utraty owej wyższości charakterystycznej zamożnym, przez którą znaleźliśmy się w tak niekorzystnej sytuacji.

Jest teraz oczywiste, że te same przyczyny, które zniwelowałyby owe nadmierne nierówności, gdyby niespodziewanie się pojawiły, muszą zapobiegać ich powstawaniu w powszechnym biegu natury oraz uchronić na zawsze majątki wszystkich sąsiednich narodów w takim samym stopniu, jak umiejętności (*art*) i pracowitość każdego z nich. Woda, dokądkolwiek zmierza, pozostaje zawsze na tym samym poziomie. Zapytajmy przyrodników o przyczynę takiego stanu rzeczy. Odpowiedzą nam, że jeśli ilość wody wzrosła by w jakimkolwiek miejscu, grawitacja działająca na niezbalansowaną część musi doprowadzić do obniżenia jej poziomu, aż do osiągnięcia równowagi. Ta sama przyczyna, która niweluje pojawiającą się różnicę, musi jej zawsze zapobiegać bez podejmowania brutalnych zewnętrznych działań⁹.

Czy można sobie wyobrazić, żeby kiedykolwiek możliwe było na mocy jakichkolwiek praw, czy nawet dzięki rzemiosłu lub wytwórczości zatrzymanie w Hiszpanii wszystkich pieniędzy, które z Indii dostarczyły galeony? Albo to, żeby wszystkie towary mogły zostać sprzedane we Francji za jedną dziesiątą ceny, którą osiągnęłyby po drugiej stronie Pirenejów, dokąd nie potrafią znaleźć drogi, marnotrawiąc ten ogromny skarb? Z jakiego bowiem innego

⁹ Jest jeszcze inny, nieco rzadziej przywoływany powód, który powstrzymuje zachwianie równowagi handlowej w poszczególnych krajach, z którymi dane królestwo prowadzi wymianę handlową. Gdy więcej dóbr importujemy niż eksportujemy, wymiana staje się dla nas niekorzystna i stanowi dodatkową zachętę dla eksportu o tyle, ile wynosiłaby opłata za przewóz i ubezpieczenie pieniędzy, które stają się należnościami; wymiana nigdy bowiem nie może znacznie przekroczyć tej kwoty.

powodu wszystkie narody zyskują obecnie na handlu z Hiszpanią czy Portugalią, jeśli nie z tego, że niemożliwe jest piętrzenie pieniędzy, podobnie jak każdej cieczy, powyżej właściwego poziomu? Rządzący tych krajów udowodnili, że nie brak im skłonności do zatrzymywania dla siebie złota i srebra, jeśli byłoby to z jakichś względów przydatne.

Jednak podobnie jak każda cząstka wody może zostać wydobyta z otaczającego ją żywiołu, jeśli nie ma między nimi żadnego połączenia, tak w przypadku pieniędzy, gdy łączność zostanie przerwana przez jakąkolwiek materialną lub fizyczną przeszkodę (jako że wszystkie prawa w pojedynkę są nieskuteczne), może wówczas powstać potężna nierówność w ilości pieniędzy. Zatem fakt, że Chiny są tak bardzo odległe, a nasze kompanie indyjskie posiadają zaburzający swobodny przepływ kapitału monopol, pozwala zachować w Europie dużo więcej złota i przede wszystkim srebra niż istnieje w tym królestwie¹⁰. Jednak mimo tak wielkiej przeszkody, siła oddziaływania wyżej wspomnianych przyczyn jest wciąż oczywista. Ogólnie rzecz biorąc, Europa swymi umiejętnościami i pomysłowością w zakresie sztuk manualnych i rzemiosła prawdopodobnie przewyższa Chiny. Mimo to nie jesteśmy w stanie handlować na ich terytorium bez ponoszenia poważnych strat. Gdyby więc z Ameryki nie napływało stale nowe zaopatrzenie, pieniądze bardzo szybko zniknęłyby w Europie i pojawiały się w Chinach, aż ich poziom w obu miejscach w końcu by się wyrównał. Nikt rozsądny nie może też wątpić, że gdyby ten pracowity naród znajdował się tak blisko nas jak Polska czy Berberia, wysłałby nas do ostatniej kropli krwi i przywłaszczyłby sobie znaczną część skarbów Indii Zachodnich. Nie musimy uciekać się do przyciągania fizycznego, by wyjaśnić konieczność tego działania. Istnieje także przyciąganie moralne, wyrastające z ludzkich zainteresowań i uczuć, które jest wystarczająco potężne i niezawodne.

Jak inaczej utrzymywana jest równowaga pomiędzy prowincjami każdego królestwa, jeśli nie mocą tej zasady, która sprawia, że pieniądze utrzymują się na właściwym poziomie, przez to, że wzrasta bądź maleje ich ilość poniżej wartości pracy bądź towarów, które znajdują się w każdej prowincji?

¹⁰ [Handel pomiędzy Europą a Orientem zdominowały zorientowane na Indie Wschodnie firmy angielskie, holenderskie, francuskie i portugalskie. Czołowym produktem importowym był pieprz i inne przyprawy, herbata, kawa, jedwab i materiały bawełniane. Skoro na Wschodzie popyt na europejskie produkty był zdecydowanie niewystarczający, by zapłacić za wszystko, co chcieli kupić Europejczycy, srebrna moneta i sztaby złota stały się głównym europejskim towarem eksportowym. Ten odpływ kruszcu na Wschód, o którym mówi poniżej Hume, był przedmiotem troski państw europejskich].

Czyż długie doświadczenie nie sprawia, że poziom życia ludzi z tego względu wyrównuje się? Jakież wynikające z obliczeń ponure refleksje mogłyby pogłębić melancholię mieszkańca Yorkshire, gdyby porachował on i wyolbrzymił sumy wysyłane do Londynu ze względu na podatki, posiadaczy zamieszkujących poza granicami państwa, towary i porównał, że w zamian za to hrabstwo to otrzymuje znacznie mniej? Bez wątpienia, gdyby Heptarchia przetrwała była w Anglii¹¹, legislaturę każdego kraju [na naszych wyspach] nieustannie niepokoiłoby widmo zaburzonej równowagi handlu; a ponieważ jest prawdopodobne, że wzajemna nienawiść tych krajów przejawiałaby się w niezwykle brutalny sposób z powodu ich bliskiego sąsiedztwa, obciążłyby one i pogrzyżyły cały handel w wyniku zaborczej i nadmiernej ostrożności. Skoro zjednoczenie usunęło bariery między Szkocją i Anglią, to który z tych narodów zyskuje kosztem drugiego na tym wolnym handlu? Bądź też, gdyby dawne królestwo wzbogaciło się, czy mogłoby to zostać racjonalnie uzasadnione czymś innym niż rozwojem jego rzemiosła i wytwórczości? Przed zjednoczeniem w Anglii powszechnie obawiano się tego, że gdyby dozwolony był wolny handel, to Szkocja, jak dowiadujemy się od l'abbe Dubos¹², wkrótce wyczerpałaby cały ich skarb. Z drugiej strony wśród Szkotów dominowała przeciwna obawa: czy w obu przypadkach była ona usprawiedliwiona, pokazał czas.

To, co dzieje się na małą skalę, musi również wydarzyć się w dużych państwach. Prowincje imperium rzymskiego bez wątpienia utrzymywały równowagę pomiędzy sobą oraz z Italią, niezależnie od prawodawstwa, podobnie jak dzieje się to w kilku hrabstwach Wielkiej Brytanii albo w gminach każdego z nich. Każdy, kto w dzisiejszych czasach podróżuje po Europie, może na podstawie cen towarów zauważyć, że pieniądze niemal osiągnęły właściwy poziom mimo absurdalnej zawiści książąt i państw oraz pomimo tego, że różnica między jednym a drugim królestwem często nie jest pod tym względem większa od tej, która istnieje między poszczególnymi prowincjami jednego królestwa. Ludzie w naturalny sposób napływają do stolic, portów i w okolicy spławnych rzek. Znajdujemy tam więcej ludzi, więcej wytwórstwa, więcej

¹¹ [Heptarchia to nazwa dotycząca niezależnych anglosaksońskich królestw Anglii od V do IX stulecia].

¹² *Les interets d' Angleterre mal-entendus*. [Jean Baptiste Dubos, *Les interets de l'Angleterre mal-entendus dans la présente guerre*, 1703. Wzdłuż rzeki Tweed przebiegała część granicy między Szkocją a Anglią].

towarów, a w rezultacie więcej pieniędzy, lecz wciąż wspomniane różnice zachowują odpowiednie proporcje i ich podobny poziom zostaje utrzymany¹³.

Nasza zawiść i nienawiść wobec Francji jest bezgraniczna, i przynajmniej pierwsze z wymienionych uczuć musi zostać uznane za racjonalne i dobrze uzasadnione. Te namiętności spowodowały niezliczone ograniczenia i utrudnienia w handlu, w którym powszechnie oskarża się nas o bycie agresorami. Cóż zatem uzyskujemy na tej transakcji? Straciliśmy francuski rynek dla naszych wełnianych wyrobów i przenieśliśmy handel win do Hiszpanii i Portugalii, skąd kupujemy po wyższej cenie gorsze napoje alkoholowe. Niewielu jest Anglików, którzy nie uznaliby, że ich kraj jest całkowicie zrujnowany, gdyby francuskie wina były sprzedawane w Anglii tak tanio i w takiej obfitości, że w pewnej mierze wyparłyby piwo (*ale*) i napoje alkoholowe naszej produkcji. Gdybyśmy jednak odłożyli na bok uprzedzenia, łatwo udowodnilibyśmy, że nie mogłoby być nic bardziej niewinnego, a nawet korzystnego. Każdy obsadzony we Francji nowy akr winnicy, mający zaopatrzyć Anglię w wino sprawiłby, że aby przetrwać, Francuzi musieliby sięgać po produkty rolne z takiego samego akra angielskiej ziemi obsianej pszenicą lub jęczmieniem. Oczywiście jest, że powinniśmy wobec tego zająć się produkcją towarów dających większe zyski.

Istnieje wiele edyktów króla Francji, zakazujących nasadzania nowych winnic i nakazujących wykarczowanie tych, które ostatnio założono. Oto, jak bardzo mieszkańcy tego kraju są świadomi wyższości kukurydzy nad innymi produktami.

Marszałek Vauban często narzeka, skądinąd słusznie, na absurdalne cła, które utrudniają sprowadzanie do Bretanii i Normandii¹⁴ win importowa-

¹³ Należy z całą uwagą zaznaczyć, że tam, gdzie w niniejszej rozprawie mówię o właściwym poziomie pieniędzy, mam zawsze na myśli ich proporcjonalny poziom w stosunku do towarów, pracy, wytwórczości i umiejętności w poszczególnych państwach. Twierdzę też, że tam, gdzie te czynniki są podwojone, potrojone, czterokrotnie większe od posiadanych przez sąsiednie państwa, pieniądze również zostaną podwojone, potrojone, czterokrotnie większe. Jedyną okolicznością, która może zaburzyć dokładność tych proporcji jest koszt transportu towarów z jednego miejsca na drugie, a ten jest czasem różny. Zatem kukurydza, bydło, ser, masło z Derbyshire nie mogą ściągnąć pieniędzy z Londynu w takim stopniu, jak wyroby z Londynu przyciągają pieniądze z Derbyshire. Jednak ten zarzut jest tylko pozorny, ponieważ tak długo, jak transport towarów będzie kosztowny, tak długo komunikacji między tymi miastami będzie utrudniona i niedoskonała.

¹⁴ [Sébastien Le Prestre, Seigneur de Vauban (1633–1707), *Projet d'une dixme royale* (1707; tłumaczony na angielski w 1708 roku. Vauban był wielkim inżynierem wojskowym i marszałkiem Francji, pisał również o sztuce fortyfikacji, atakowania i obrony miast].

nych z Langwedocji, Gujany i innych południowych prowincji. Zapewne nie miał wątpliwości, że jedynie pierwsze z wymienionych prowincji mogłyby utrzymać równowagę handlu bez względu na jego otwartość, którą zaleca. Oczywiście kilka mil dłuższej żeglugi do Anglii nie stanowiłoby różnicy, a nawet jeśli by tak było, musiałyby to wpłynąć w podobny sposób na towary z obu królestw.

Z pewnością istnieje sposób, który pozwala zmniejszyć ilość pieniędzy, oraz inny, dzięki któremu możemy je pomnożyć tak, aby wykraczały poza swój naturalny poziom w każdym królestwie. Po zbadaniu jednak okaże się, że owe przypadki potwierdzą naszą ogólną teorię i nadadzą jej dodatkową wagę.

Oprócz funkcjonowania tych instytucji bankowych, funduszy, pożyczek w banknocie, które tak nagminnie praktykuje się w tym królestwie, właściwie nie znam żadnego sposobu uszczuplania zasobów pieniężnych poniżej ich właściwego poziomu. Czynią one banknot odpowiednikiem pieniądza, roz-prowadzają go po całym kraju, sprawiają, że zastępuje miejsce złota i srebra, podnoszą proporcjonalnie cenę pracy i towarów i tym sposobem albo usuwają dużą część tych cennych kruszców, albo zapobiegają ich dalszemu pomnażaniu. Cóż może być bardziej krótkowzroczne od naszych rozważań w tej kwestii? Wydaje nam się, że skoro jednostka wzbogaciłaby się, gdyby podwoić jej zasoby pieniężne, taki sam pozytywny skutek osiągnęlibyśmy w wyniku zwiększenia środków pieniężnych wszystkich ludzi. Nie zważamy jednak na fakt, że jednocześnie wzrosłyby również ceny wszystkich towarów i z czasem każdy człowiek wróciłby do punktu wyjścia. Większy kapitał stanowi przewagę tylko w naszych publicznych negocjacjach i transakcjach z obcokrajowcami. Ponieważ nasze banknoty są tam całkowicie bez znaczenia, odczuwamy oczywiście wszelkie negatywne skutki wynikające z dostatku pieniędzy, ale nie czerpiemy z niego żadnych korzyści¹⁵.

Przypuśćmy, że mamy 12 milionów w banknotach, które krążą w królestwie jako środek płatniczy (choć trudno nam sobie wyobrazić, by wszystkie nasze olbrzymie fundusze były stosowane w tej postaci) i założmy, że rzeczywisty pieniądz królestwa wynosi 18 milionów. Oto jest państwo, które, jak pokazuje doświadczenie, jest w stanie zgromadzić kapitał wynoszący 30 mi-

¹⁵ Zauważyliśmy w eseju III [*O pieniądzu*, „Studia z Historii Filozofii” 2014, nr 1], że wzrost ilości pieniędzy staje się impulsem dla przemysłu w przerwie pomiędzy zwiększeniem majątku a wzrostem cen. Tego typu dobry skutek może również być następstwem wprowadzenia papierowego środka płatniczego, lecz niebezpiecznie jest przyspieszać naturalny bieg spraw, ponieważ można narazić się na utratę wszystkiego w wyniku porażki tego kredytu, która następuje w wyniku jakiegokolwiek gwałtownego szoku w życiu publicznym.

lionów. Powiadam, że jeśli jest w stanie go zachować, musi koniecznie nabyć go w złocie lub w srebrze, o ile nie zablokowaliśmy napływu tych kruszców przez ów nowy wynalazek, jakim jest papierowy pieniądz. Skąd wspomniane państwo zdobyłoby podobną sumę? Ze wszystkich królestw na świecie. A w jakim celu? Ponieważ, jeśli usunąć te 12 milionów, pieniądze w owym państwie znajdą się poniżej właściwego poziomu w porównaniu z naszymi sąsiadami i trzeba będzie natychmiast czerpać od nich wszystkich, aż będziemy, że się tak wyrażę, zbyt pełni i nasyceni, by przyjąć więcej. W wyniku naszej obecnej polityki z taką uwagą napełniamy kraj tymi wspaniałymi dobrami, jakimi są weksle i blankiety czekowe, jakbyśmy obawiali się przeciężenia cennymi kruszcami.

Nie ulega wątpliwości, że wielka ilość sztab złota i srebra we Francji w dużej mierze wynika z braku papierowego środka płatniczego. Francuzi nie mają banków. Weksle kupieckie nie są tam w powszechnym obiegu, tak jak u nas. Lichwa lub oprocentowane pożyczki nie są oficjalnie dozwolone, zatem wiele osób posiada pokaźne sumy w swoich skarbcach. Mnóstwo srebrnej zastawy stołowej jest używanej w domostwach i pełno jej we wszystkich kościołach. W ten sposób żywność i praca wciąż pozostają tam tańsze niż w krajach, które nawet w połowie nie są tak zasobne w złoto i srebro. Korzyści z tej sytuacji, zarówno dla handlu, jak i wielkich potrzeb publicznych, są zbyt oczywiste, by toczyć o nie spór.

Podobna moda na używanie chińskiej zastawy stołowej w miejsce srebrnych serwisów panowała kilka lat temu w Genui, a obecnie wciąż króluje w Anglii i Holandii. Jednak senat, przewidując jej skutki, zakazał stosowania owego kruchego towaru ponad pewną miarę, podczas gdy korzystania ze srebrnych naczyń nie ograniczono. Przypuszczam, że znajdując się ostatnio w ciężkim położeniu, mieszkańcy tego kraju odczuli pozytywny skutek tego rozporządzenia. Z tego punktu widzenia nasz podatek od srebrnej zastawy jest prawdopodobnie dosyć nieroztropny.

Przed wprowadzeniem papierowego pieniądza w naszych koloniach, w obiegu było tam wystarczająco dużo złota i srebra. Od czasu wprowadzenia wspomnianego wyżej udogodnienia, najmniejszą niedogodnością, która z tego wyniknęła, jest całkowite wyparcie tych cennych kruszców. Czyż zatem można wątpić, by po zniesieniu banknotów pieniądze powróciły, jeżeli owe kolonie posiadają wytwórstwo i towary, jedyne rzeczy, jakie w handlu są cenne, i przez wzgląd na które wszyscy ludzie pożądamy pieniędzy.

Jaka szkoda, że Likurg nie pomyślał o papierowym środku płatniczym, gdy chciał usunąć ze Sparty złoto i srebro! Przysłużyłby się jego sprawie lepiej

niż te grudy żelaza, których używał jako pieniędzy i skuteczniej zapobiegłby wszelkiemu handlowi z obcymi, gdyż był czymś dużo mniej realnym i sam w sobie stanowił dużo mniejszą wartość¹⁶.

Niemniej należy przyznać, że choć wszystkie te zagadnienia dotyczące handlu i pieniądza są niezwykle skomplikowane, można je przedstawić w takim świetle, aby wydawało się, że korzyści papierowego środka płatniczego i banków przewyższają jego wady. Niewątpliwie prawdą jest, że przyczyniły się do wyprowadzenia z kraju pieniądza kruszcowego oraz sztab cennych metali i ten, kto koncentruje się jedynie na tej przesłance, słusznie je potępia, lecz sam kruszcowy pieniądz i sztaba złota lub srebra nie mają aż tak wielkiego znaczenia, by lekceważyć zrównoważenie jego braku przez pieniądz papierowy, a nawet przewagę, jaką daje jego właściwe użycie, przyczyniając się do wzrostu wytwórczości i pożyczek. Doskonale wiadomo, jaką korzyścią jest dla kupca możliwość obniżenia od czasu do czasu swoich rachunków, a wszystko, co ułatwia tego rodzaju przepływ pieniądza, jest korzystne dla całości handlu krajowego. Prywatni bankierzy są w stanie udzielić takiej pożyczki, dzięki kredytowi uzyskanemu w wyniku deponowania pieniędzy w swych magazynach. W ten sam sposób działa bank Anglii, dzięki posiadanej swobodzie emitowania własnych banknotów na potrzeby wszelkich płatności. Kilka lat temu banki Edynburga wypróbowały podobny wynalazek, a ponieważ jest on jednym z najświetniejszych pomysłów, jakie dotąd zrealizowano w handlu, uznano, że będzie korzystny również dla Szkocji. Nazywa się go tam kredytem bankowym i jest on tego oto rodzaju. Otóż człowiek udaje się do banku i otrzymuje kredyt w wysokości, dajmy na to, tysiąca funtów. Te pieniądze, bądź jakąkolwiek ich część może w każdej chwili swobodnie wypłacić i zapłaci za nie tylko zwykły procent, jeśli pieniędzy tych realnie używa. W każdej chwili może spłacić dowolną kwotę, nawet tak niską jak 20 funtów i odsetki zostają obniżone już w dniu dokonania spłaty. Zalety tego wynalazku są wielorakie. Ponieważ człowiek może dać poręczenie niemal do wysokości posiadanego majątku, a jego kredyt bankowy jest równoważny żywej gotówce, kupiec niniejszym czyni w pewnym stopniu monetą swój dom, meble, dobra w swym obejściu, zagraniczne długi, które u niego zaciągnięto, swoje statki na morzu i może w razie potrzeby zastosować je we wszystkich płatnościach, tak jakby były obowiązującą walutą państwową. Jeżeli ktoś po-

¹⁶ [Por. opis życia Likurga w *Żywotach* Plutarcha, rozdz. 9. Likurg, ustawodawca Sparty, nakazał stosowanie żelaznego pieniądza w miejsce złotego i srebrnego, przykładając znikomą wagę do tego, czy ich wielka masa i ciężar pozwoli skryć oszustwo].

życza tysiąc funtów z rąk prywatnych, to, pomijając fakt, że nie zawsze znajduje je w potrzebie, musi od nich płacić odsetki bez względu na to, czy będzie ich używać, czy też nie. Tymczasem bankowy kredyt nic go nie kosztuje z wyjątkiem chwili, gdy go wykorzystuje. Korzyść z tego jest taka sama, jak wtedy, gdy pożyczalby pieniądze na dużo niższy procent. Również kupcy zyskują dzięki temu wynalazkowi wielkie udogodnienie w udzielaniu sobie wsparcia kredytowego, co zabezpiecza ich przed bankructwem. W sytuacji, gdy czyjś własny kredyt bankowy zostaje wyczerpany, istnieje możliwość zwrócenia się do któregośokolwiek sąsiada niebędącego w podobnej sytuacji i pożyczania pieniędzy, które można oddać w dogodnym dla siebie terminie.

Po kilku latach stosowania tej praktyki w Edynburgu kilka spółek kupieckich z Glasgow posunęło się dalej. Różne banki zrzeszyły się i wyemitowały banknoty o bardzo niskim nominale 10 szylingów, których używano we wszystkich płatnościach za towary, wyroby i wszelkie należności kupców. Owe banknoty, które powstały dzięki ustalonemu przez spółki kredytowi, zostały uznane za pieniądź we wszystkich płatnościach w całym kraju. W ten sposób za pomocą obligacji o wartości pięciu tysięcy funtów można było przeprowadzić takie same transakcje, jak gdyby ich wartość wynosiła sześć czy siedem tysięcy. Tym samym kupcy byli w stanie handlować na większą skalę i nie musieli na każdej swej transakcji osiągać tak dużego zysku. Jednakże nawet biorąc pod uwagę wszystkie inne korzyści wynikające z tych wynalazków, trzeba przyznać, że poza zbyt łatwym udzielaniem pożyczek, co już samo w sobie jest niebezpieczne, usuwają one cenne kruszce i czego najlepiej dowodzi porównanie sytuacji, w jakiej pod tym względem znajdowała się Szkocja niegdyś, a w jakim obecnie. Zauważono, że zaraz po wymianie monet, która nastąpiła po zawarciu unii, niemal milion ich znajdowało się w tym kraju. Pomimo wielkiego wzrostu bogactwa, handlu i wszelkiego rodzaju wytwórczości, uważa się, że nawet tam, gdzie wiele pieniądza kruszcowego nie odpłynęło do Anglii, jego obecna ilość nie sięgnie jednej trzeciej dawnej sumy.

Ponieważ nasze projekty dotyczące wprowadzenia papierowego środka płatniczego są właściwie jedynym sposobem odpływu pieniędzy poniżej właściwego poziomu, zatem w moim przekonaniu jedyną zalecaną metodą przyczyniającą się do ich wzrostu powyżej tego poziomu jest destrukcyjna praktyka, przeciw której wszyscy powinniśmy protestować, a mianowicie gromadzenie wielkich sum w skarbcu publicznym, trzymanie ich pod kluczem i całkowite zapobieganie ich cyrkulacji. Pewna ilość płynu odseparowana od reszty może poprzez taki fortel podnieść się do oczekiwanego po-

ziomu. Aby to udowodnić, musimy jedynie powrócić do naszej pierwszej hipotezy, jakoby natychmiastowym następstwem unicestwienia połowy lub jakiegokolwiek części naszej gotówki było przyciągnięcie takiej samej kwoty ze wszystkich sąsiednich królestw. Z uwagi na naturę rzeczy, nie wydaje się również konieczne ustanawianie jakichkolwiek barier dla nawyku gromadzenia. Tak niewielkie miasto jak Genewa, kontynuując przez lata podobną politykę, mogłoby pochłonąć dziewięć dziesiątych majątku Europy. W rzeczy samej wygląda na to, że jest w naturze ludzkiej przemożny opór wobec tak ogromnego wzrostu bogactwa. Słaby kraj z wielkim skarbem stanie się wkrótce ofiarą biedniejszych, lecz potężniejszych sąsiadów. Wielki kraj roztrwoniłby swoje bogactwo na niebezpieczne oraz niepoważne projekty i prawdopodobnie zniszczyłby wraz z nim to, co jest dużo bardziej wartościowe, czyli wytwórczość i obyczajność, zmniejszyłaby się także liczba mieszkańców. W tym przypadku poziom płynu wzrósłby nadmiernie, rozsadziłby on i zniszczył naczynie, w którym się znajduje i wymieszał się z płynem znajdującym się na zewnątrz, by wkrótce powrócić do swego właściwego poziomu.

Zazwyczaj tak słabo znamy ową zasadę, że choć wszyscy historycy są zgodni w kwestii jednolitego sposobu relacjonowania tak niedawnego wydarzenia, jakim jest zgromadzenie przez Henryka VII potężnego skarbu (szacowanego na 2 700 000 funtów), wolimy raczej odrzucić ich zbieżne oświadczenia, niż uznać fakt, który nie zgadza się z naszymi najbardziej zatwardziałymi uprzedzeniami. W istocie jest prawdopodobne, że suma ta stanowiła trzy czwarte całego majątku Anglii. Czy tak trudno jednak zrozumieć, że podobna kwota w ciągu dwudziestu lat mogłaby zostać zgromadzona przez przebiegłego, chciwego, oszczędnego i niemal absolutnego monarchę? Nie jest też prawdopodobne, by ograniczenie przepływu pieniędzy było świadomie odczuwane przez ludzi lub w jakikolwiek sposób szkodziło im, natychmiast zaczęłby mu bowiem towarzyszyć spadek cen wszelkich towarów, dając Anglii przewagę w handlu z sąsiednimi królestwami.

Czyż dobrym przykładem nie jest mała republika ateńska ze swoimi sprzymierzeńcami, którzy w ciągu niemal pięćdziesięciu lat między madejskimi i peloponeskimi wojnami zgromadzili kwotę niewiele mniejszą od zebranej przez Henryka VII? Wszyscy greccy historycy¹⁷ i trybuni¹⁸ zgadzają się

¹⁷ Thucydides, ks. II. [13; przekł. polski: Tukidydes, *Wojna peloponeska*, tłum. Kazimierz Kumarniecki, Wrocław 1991, ks. II, r. 13, s. 120]; i Diod. Sic. [Bibliotheca Historica VII,] lib. XII. [40].

¹⁸ Zob. Æschines et Demosthenis Epist. [Ajschines (397?–322? B.C.), *The Speech on the Embassy*, sec. 175; Demostenes, *Trzecia mowa olintyjska*, [w:] tegoż, *Wybór mów*, tłum. Romuald Turasiewicz, Wrocław 1991, r. 24, s. 97].

bowiem, że Ateńczycy zebrali w twierdzy ponad 10 000 talentów, które następnie rujnując się, roztrwonili na pochopne i nierozsądne przedsięwzięcia. Jakie jednak były konsekwencje wpuszczenia w obieg tych pieniędzy i wymieszania ich z otaczającą cieczą? Czy pozostały w kraju? Nie. Dzięki pamiętnemu spisowi ludności wspomnianemu przez Demostenesa¹⁹ i Polibiusza²⁰ dowiadujemy się bowiem, że w około pięćdziesiąt lat później cała wartość republiki, obejmująca ziemie, domy, towary, niewolników, pieniądze wynosiła nie więcej niż 6 000 talentów.

Jakże ambitni i żywiołowi musieli być to ludzie, skoro z myślą o podbojach zebrali i trzymali w swym skarbcu kwotę, która była niemal trzykrotnie większa niż majątek każdego z nich, i którą każdego dnia obywatele mogli dysponować, pozwalając, aby pojedynczy głos mógł zadecydować, że rozdysponują ją między sobą! Musimy bowiem zauważyć, że jak powiadają starożytni pisarze, prywatne fortuny Ateńczyków oraz ich liczba na początku wojny peloponeskiej były nie większe niż na początku wojny macedońskiej.

W Grecji za rządów Filipa i Perseusza było nieco więcej pieniędzy niż w Anglii za panowania Henryka VII. Jednak w ciągu trzydziestu lat tych dwóch monarchów²¹ ściągnęło z małego królestwa Macedonii skarb większy niż ten, który był w posiadaniu angielskiego króla. Lucjusz Emiliusz Paulusz sprowadził do Rzymu około 1 700 000 funtów szterlingów²², natomiast Pliniusz twierdzi, że było 2 400 000²³. A była to tylko część skarbu macedońskiego. Reszta została roztrwoniona w wyniku oporu i ucieczki Perseusza²⁴.

Stanian pisze, że kanton Berno pożyczył 300 000 funtów na procent i posiadał ponad sześć razy tyle w swoim skarbcu. Zgromadzono tam zatem kwotę 1 800 000 funtów szterlingów, co stanowi najmniej czterokrotność tego, co powinno być naturalnie w obiegu w tak niewielkim kraju. Niemniej nikt,

¹⁹ [Demostenes, Περὶ τῶν Συμμοριῶν, sec. 19].

²⁰ Lib. II. cap. 62 [Polibiusz, *Dzieje*, tłum. Seweryn Hammer, Wrocław 2005, t. 1, ks. II, r. 62, s. 130].

²¹ Titi Livii, lib. XIV. cap. 40. [Filip V był królem Macedonii od 221 do 179 r. p.n.e. Perseusz, jego następcą, rządził od 179 do 168 r. p.n.e. Hume odnosi się do okresu trzydziestu lat od zawarcia przez Filipa pokoju z Rzymem (197 r. p.n.e.) do porażki Perseusza z rąk Lucjusza Aemiliusza Paullusa w roku 168. Przywoływane w tym przypisie teksty i trzy następne odnoszą się do ogromnego skarbu, który został przyniesiony w triumfalnym pochodzie Paullusa w 167 r. p.n.e po jego zwycięstwie nad Perseuszem].

²² Vel. Paterc. lib. I. cap. 9. [Velleius Paterculus (19? r. p.n.e.– po 30 r. n.e.), *Historiae Romanae*, 1.9.6.]

²³ Lib. XXXIII. cap. 3. [Plini Secundi, *Naturalis historiae*, 33.3].

²⁴ Titi Livii, dz. cyt. [45.40].

kto podróżuje po kraju Vaux, czy też po innej części tego kantonu, nie zaobserwuje braku pieniędzy większego niż można byłoby spodziewać się po kraju o takiej wielkości, glebie i sytuacji. Wręcz przeciwnie, na kontynencie we Francji lub w Niemczech rzadko można znaleźć jakiegokolwiek prowincje, których mieszkańcy byliby dziś tak bogaci, choć kanton ten znacznie powiększył swój majątek od 1714 roku, gdy Stanian napisał swój bezstronny raport o Szwajcarii²⁵.

Według relacji Appiana²⁶ skarb Ptolemeusza jest tak oszałamiający, że aż trudno w to uwierzyć tym bardziej, że historyk ten powiada, że inni następcy Aleksandra również byli bardzo oszczędni i wielu z nich mogło się poszczycić niewiele mniejszymi skarbami. Według powyższej teorii sprawdzianem oszczędności władców Egiptu miałyby być podobna skłonność sąsiednich władców do oszczędzania. Kwota, o której wspomina, to według wyliczeń dr Arbuthnota 740 000 talentów czyli 191 166 666 funtów 13 szylingów i 4 pency. Mimo to Appian twierdzi, że jako rodowity Aleksandryjczyk sporządził swój raport w oparciu o rejestry publiczne.

Zasady te pozwalają nam zrozumieć, jakie sądy powinniśmy formułować na temat niezliczonych przeszkód, utrudnień i podatków, które obciążają handel we wszystkich państwach europejskich, w tym zwłaszcza w Anglii, a które wynikają z niepokonanej żądz posiadania wielkich pieniędzy, których nigdy nie uda się uzbierać ponad ich naturalny poziom, jeśli będą stale w obiegu lub z opartej na błędnych przesłankach obawy przed utratą monet, których liczba nie spadnie poniżej tego poziomu. Jeśli jest coś, co mogłoby rozproszyć nasze bogactwo, to musiałby to być wielce nieroztropne pomysły. Jednak ten ogólny negatywny rezultat wynika z tego, że pozbawiłyby one sąsiednie kraje owej wolnej komunikacji i wymiany, którą Twórca świata zamierzył, obdarowując ich tak różnymi od siebie ziemią, klimatem i geniuszem.

Nasi obecni politycy uznają użycie papierowego środka płatniczego za jedyną metodę pozbywania się pieniędzy, odrzucają natomiast jedyny sposób ich gromadzenia, czyli praktykę robienia zapasów i stosują setki wynalaz-

²⁵ Ubóstwo, o którym mówi Stanian, można było zaobserwować tylko w najbardziej górzystych kantonach, w których nie ma towarów mogących sprowadzić pieniądze. A nawet tam ludzie nie są bardziej ubodzy niż w np. w diecezji w Salzburgu czy Savoy. [Zobacz: Abraham Stanyan, *An Account of Switzerland Written in the Year 1714* (1714)].

²⁶ Proem. [Appian, *Romaika historie*; John Arbuthnot był autorem *Tables of the Grecian, Roman i Jewish Measures, Weights and Coins* (1705?), których znacznie powiększona edycja ukazała się w 1727 r. pod tytułem *Tables of Ancient Coins, Weights and Measures*].

ków, które nie służą niczemu innemu, jak tylko zahamowaniu wytwórczości i okradaniu samych siebie i naszych sąsiadów z powszechnych korzyści dostarczanych przez ludzką sztukę i naturę.

Nie wszystkie podatki nakładane na zagraniczne towary, o ile nie są ugruntowane wcześniej już wspomnianą zawiścią, należy uznać jednak za szkodliwe czy bezcelowe. Podatek nałożony na niemiecki len przyczynia się do wzrostu krajowej produkcji i tym samym pomnaża nasze zatrudnienie i wytwórczość. Opodatkowanie koniaku zwiększa sprzedaż rumu i wspiera nasze południowe kolonie. Skoro nakładanie owych obciążeń fiskalnych jest konieczne po to, aby wspierać rząd, jeszcze bardziej dogodnie mogłoby okazać się nakładanie ich na te zagraniczne towary, które łatwo można przejmować w porcie i opodatkowywać. Powinniśmy zatem zawsze pamiętać maksymę doktora Swifta, że w arytmetyce celnej dwa i dwa nie zawsze wynosi cztery, lecz najczęściej jeden²⁷. Trudno właściwie wątpić, że samo tylko obniżenie cła na wino o jedną trzecią przyniosłoby budżetowi państwa dużo więcej niż obecnie. Nasi obywatele mogliby wówczas pozwolić sobie na picie lepszego i zdrowszego trunku bez szkody dla równowagi handlowej, wobec której jesteśmy tak zaborczy. Produkcja piwa (*ale*) poza rolnictwem jest nieznaczna i daje niewielkie zatrudnienie. Transport wina i kukurydzy nie okazałby się mniej korzystny.

Powiecie jednak, że przecież często mamy do czynienia z państwami i królestwami, które kiedyś były zamożne i bogate, a teraz są ubogie i nędzne. Czyż nie opuściły ich pieniądze, w które niegdyś opływali? Odpowiadam na to, że skoro straciły handel, wytwórczość i robotników, nie mogą oczekiwać, że zatrzymają złoto i srebro. Ilość owych cennych kruszców jest bowiem proporcjonalna do tych właśnie czynników. Gdy Lizbona i Amsterdam przejęły wschodnioindyjski handel od Wenecji i Genui, zagarnęłyby również zyski i pieniądze, które on przynosi. Tam, gdzie siedziba rządu jest daleka, gdzie

²⁷ [Zobacz: Jonathan Swift, *An Answer to a Paper called A Memorial of the Poor Inhabitants, Tradesmen and Labourers of the Kingdom of Ireland* (1728): „Zdradzę wam sekret, który poznałem wiele lat temu dzięki komisarzowi Urzędu Celnego w Londynie. Powiadają, że jeśli jakikolwiek towar okaże się być opodatkowany powyżej średniego wskaźnika, konsekwencją tego będzie osłabienie budżetu zmniejszonymi o połowę dochodami. Jeden z tych dżentelmenów uprzejmie poinformował mnie, że pomyłki parlamentu w tej sytuacji wynikały z błędnego wyliczenia, że dwa i dwa daje nam cztery, podczas gdy tam, gdzie nakłada się ciężkie podatki dwa i dwa nigdy nie da więcej niż jeden, co jest wynikiem osłabienia importu i silnej pokusy wprowadzenia takich mechanizmów, jak wysokie cła.” (*The Prose Works of Jonathan Swift*, ed. Herbert Davis, Oxford 1939–68, vol. 12, s. 21)].

kosztowne armie utrzymywane są na odległość, gdzie wielkie fundusze znajdują się w posiadaniu obcokrajowców, w sposób naturalny następuje uszczuplenie ilości monety. Możemy jednak zauważyć, że są to brutalne i bezprawne metody wyprowadzania pieniędzy i z czasem zaczyna towarzyszyć im przenoszenie się robotników i wytwórczości. Zachowanie ich na miejscu oraz powstrzymanie odpływu monet sprawi, że pieniądź zawsze odnajdzie drogę powrotną setkami kanałów, których istnienia nawet nie podejrzewaliśmy. Jakże ogromne skarby roztrwoniło tyle krajów we Flandrii od czasu rewolucji, w trakcie trwania trzech długich wojen?²⁸ Prawdopodobnie było to więcej niż połowa obecnego majątku Europy. Cóż z nich zostało? Czy znajdują się jedynie w obrębie prowincji austriackich? Z pewnością nie: większość zwrócono krajom, z których przybyły w ślad za rzemiosłem i wytwórczością, dzięki którym w ogóle zostały zdobyte. Od ponad tysiąca lat pieniądze Europy napływają do Rzymu otwartym i dostrzegalnym nurtem, lecz wypływają stamtąd tajemniczymi i niedostrzegalnymi kanałami. Brak wytwórczości i handlu przekłada się obecnie na papieską dominację nad najbiedniejszymi obszarami Włoch.

Podsumowując, rząd ma bardzo ważne powody, aby dbać o mieszkańców swego kraju i prowadzoną w nim produkcję. Może powierzyć swoje pieniądze biegowi ludzkich spraw bez uczucia strachu i zawiści. A jeśli kiedykolwiek poświęci swoją uwagę temu drugiemu uczuciu, powinno to mieć miejsce o tyle tylko, o ile ma to związek z pierwszym.

Przełożyła *Dominika Kosiewicz-Wawrzonkowska*

²⁸ [Historyczny region Flandrii jest dziś podzielony pomiędzy francuską Północ, belgijskie prowincje Wschodniej i Zachodniej Flandrii oraz holenderską Prowincję Zelandzką. W XVII wieku był on częścią hiszpańskich Niderlandów. W okresie, o którym mówi Hume (1688–1752), region ten był areną znoszących się żądań terytorialnych i krwawych wojen między Anglią, Holandią, Francją, Hiszpanią i Świętym Imperium Rzymskim. Trzy wojny, do których tu odnosi się Hume i traktaty pokojowe, które je kończyły, omawiane są w eseju *Of the Balance of Power*. W czasie, w którym tworzył Hume, większość Flandryjczyków znajdowała się pod rządami austriackim].